

BENITO GOYA OCD

Psicologia e vita spirituale

Sinfonia a due mani

EDB, Bologna 2005

PSYCHOLOGIA I ŻYCIE DUCHOWE

SYMFONIA NA DWIE RĘCE

/tłumaczenie ks. Dariusz Wołczycki/

WPROWADZENIE

- ROZDZIAŁ I: **Rozwój psychologii i życia duchowego**
- ROZDZIAŁ II: **Studium psychologiczne życia duchowego**
- ROZDZIAŁ III: **Natura i łaska. Osoba ludzka i działanie nadprzyrodzone**
- ROZDZIAŁ IV: **Rozwój psychologiczny i wzrost duchowy**
- ROZDZIAŁ V: **Integracja psychiczna i zjednoczenie duchowe**
- ROZDZIAŁ VI: **Dojrzałość psychologiczna i świętość chrześcijańska**
- ROZDZIAŁ VII: **Wolność ludzka i wolność „dzieci Bożych”**
- ROZDZIAŁ VIII: **Potrzeby osobiste i wartości ewangeliczne**
- ROZDZIAŁ IX: **Świat uczuciowy i jego integracja w miłości**
- ROZDZIAŁ X: **Wolność ludzka i zjednoczenie z wolą Bożą**
- ROZDZIAŁ XI: **Psychologia i modlitwa**

ZAKOŃCZENIE

ROZDZIAŁ II

STUDIUM PSYCHOLOGICZNE ŻYCIA DUCHOWEGO

MOŻLIWOŚCI, OGRANICZENIA, FUNKCJE

Zgodnie z historyczną perspektywą, którą przed chwilą zaprezentowaliśmy, można stwierdzić, że istnieje *kilka psychologii*, a nie tylko jedna. *Możliwości i ograniczenia* każdej z nich są zatem uwarunkowane, przede wszystkim, od stopnia ich rozwoju i poziomu otwartości przez każdą z nich na transcendencję.

W rozważaniu tak złożonej rzeczywistości, potrzeba, żeby zmierzyły się niektóre kwestie wstępne, z intencją zaproponowania niezbędnych wyjaśnień dla kolejnych twierdzeń. Stawiamy pytanie: Czy jest możliwe studium psychologiczne życia duchowego? Pod jakimi warunkami?

1. Teologia i psychologia życia duchowego

Jak już wspomnieliśmy, jeśli droga psychologii ku swojej dojrzałości była naznaczona takimi utrapieniami, to droga relacji pomiędzy naukami filozoficzno-teologicznymi i psychologią, nie była wcale mniej skomplikowana.

Dyskusje na temat słuszności studium psychologicznego życia duchowego lub mówiąc inaczej relacji między psychologią a życiem duchowym, miały swe początki, w swojej nowszej postaci, z okazji Tygodni Uniwersyteckich, które odbyły się w Salzburgu w 1935, przyjmując jako temat: „Podstawy dogmatyczne mistyki”. Były one prowadzone przez *A. Stolza*.

Z tej samej okazji, *A. Mayer* miał wykład na temat „podstaw psychologicznych mistyki”, tak, aby z całości refleksji można było wydobyć szerszą panoramę fundamentów mistyki.

Takie precyzyjne porównanie (przeciwstawienie) tematów dało poszczególnym autorom, jak łatwo można by przypuszczać, sposobność do odstonięcia, a nawet do podkreślenia *dwóch tendencji* zarysowujących się od jakiegoś czasu, i przynajmniej w części rozbieżnych, na temat sposobu pogłębiania studium życia duchowego, szczególnie jego wymiaru mistycznego: jedna *względnie teologiczna*, a druga *psychologiczna*.

Pochodzenie tych dwóch kierunków jest bardzo dawne; już ojcowie greccy i późniejsi wielcy teologowie średniowiecza, pochylali się nad rozprawami spekulatywno-doktrynalnymi, podczas gdy ojcowie łacińscy i wielcy mistycy skłaniali się ku rozprawom bardziej psychologiczno-doświadczeniowym.

Niemniej jednak, autorzy tak starożytni jak i współcześni, mimo opowiadania się po jednej ze stron, nie wykluczali zwyczajnie drugiej. Lecz, jakby przez naturalną konsekwencję, nie było możliwe do uniknięcia, żeby nie wydawało się, że ci, którzy byli za jednym kierunkiem, lekceważyli drugi. Jest to praktyczny przykład tak zwanego „wypaczenia zawodowego”, który popycha, bez zdawania sobie z tego sprawy, do pielęgnowania swojego ustosunkowania w wyłącznej formie, jakby faktycznie porzucając drugi. Rzeczywiście te dwa prądy wydawały się ulegać pewnej jednostronności tak w wykładni teoretycznej, jak i w ich osobistej wizji problemów duchowych.

Tendencja teologiczna, postępując w formie dedukcyjnej, dążyła do zbudowania teorii, doktryny życia duchowego, jednocześnie trwając przy metodzie spekulatywnej analizowała jego nadprzyrodzony aspekt. *Tendencja psychologiczna*, natomiast, idąc drogą syntezy, dążyła konkretnie do stawienia czoła zastosowaniom praktycznym, kładąc raczej nacisk na aspekt naturalny. Pierwsza brała pod uwagę przyczynę nadprzyrodzoną, a konkretnie Boga i jego łaskę, jak można to zobaczyć w poszczególnych tradycyjnych rozprawach o życiu duchowym. Druga analizowała raczej przyczynę naturalną, a dokładnie osobę ludzką i jej wolność. Chociaż ani jedna, ani druga nie osiągały swoich celów w sposób wyłączny, tym niemniej obie powoli, bez zdawania sobie z tego sprawy, coraz bardziej oddalały się od przeciwnej tendencji zamiast się z nią integrować.

2. Nieufność wobec psychologii

W tym kontekście i kręgu mozolnego rozwoju psychologii można łatwo zrozumieć nieufność, jaka panowała i panuje dotąd w pewnych środowiskach. Przyczyny były bardzo różne.

Z jednej strony, obawiano się niebezpieczeństwa *naturalizmu psychologicznego*, który przez egocentryczny sposób planowania drogi duchowej, zamknięty w realizacji własnego ja, mógł skazić ćwiczenie modlitwy, motywy postępowania chrześcijańskiego i osobistą realizację chrystocentryczną. Można wspomnieć również braki początkowej psychologii skupionej na niższych poziomach instynktownych i zbyt przesiąkniętej przez „panseksualizm”.

Z innej strony, nie brakowało tych, którzy wyolbrzymiali rolę tej nauki i gloryfikowali pewien „psychologizm”, który był przedstawiany jako panaceum wszystkich problemów i konfliktów osobistych i wspólnotowych. Nie można też ignorować możliwych nadużyć poszczególnych psychologów w ich nauczaniu i w ich relacji z klientami.

Wszystko to spowodowało nierzadko uproszczenia, nieporozumienia, niezrozumienia. Ryzyko wszystko pojemnych wyjaśnień, omijających ograniczenia własnego przedmiotu i własnej metody, było zawsze obecne, chociażby tylko w formie ukrytej. Można jednak stwierdzić, że już, oprócz pewnych wyjątków, wraz z upadkiem muru berlińskiego, upadło również wiele dogmatyzmów i długa droga nieufności, szczególnie wobec psychiatrii, dochodzi do swojego kresu, aby dać miejsce wzrastającej świadomości *zależności* i niezbędnej *współpracy* między nimi: lekarz i kapłan, psycholog i ojciec duchowny pracują razem w interdyscyplinarnym duchu, aby promować zdrowie i integralny rozwój ogromnego ludzko-duchowego potencjału.

3. Słuszność stosowania psychologii

Aby uzasadnić słuszność psychologicznej refleksji wzrostu duchowego warto przypomnieć, że świat łaski jest wiany przez Boga w istotny sposób w ludzką osobę. Jest ona nierozłączna i tworzy, razem ze swoimi siłami i zdolnościami, *jedyną zasadę* terapeutycznych działań, wyłączny osobisty organizm. Nawet najbardziej wzniosłe doświadczenia mistyczne, są przeżywane przez podmioty realne, z ciała i kości, i tworzą więc część ich aktywności. Te doświadczenia, oprócz kształtowania

rzeczywistości nadprzyrodzonej, tworzą także wydarzenie *ludzkie* i *psychologiczne*, i jako takie, jest ono podporządkowane namysłowi psychologicznemu, a z takiego rozważania mogą i powinny wpływać cenne wnioski dla praktycznych zastosowań w towarzystwie duchowym.

Dochodzimy do tego samego wniosku, jeśli pochylimy się nad *aspektem dynamicznym* życia nadprzyrodzonego, czyli nad całym procesem rozwoju duchowego ku swej pełni. Odstania się to, że łaska wzrasta w podmiocie za pomocą swojego większego promieniowania lub przenikania. Stąd wynika jej postępujące przejście posiadania lub przekształcenia jego władz. Jednocześnie nadal budzi coraz bardziej zintegrowane postawy, które sprzyjają większej dyspozycyjności i współpracy z jej wymaganiami. To są dokładnie specyficzne zadania psychologii dynamicznej, która zmierza do umacniania ludzkiej dojrzałości lub zjednoczonego życia, które staje się o wiele bardziej chłonne i otwarte na Boga względem tych, którzy pozostają zdeintegrowani i niezdatni.

Jest zatem uprawnionym i użytecznym spróbowanie umieszczenia *psychologii w duchowej funkcji*, a to tworzy zadanie najwyższej wagi, nawet jeśli ta ludzka nauka nie jest jeszcze w stanie zaproponować wszystkich niezbędnych elementów, aby w sposób satysfakcjonujący osiągnąć taki cel.

Dwa podejścia, teologiczne z jednej, a psychologiczne z drugiej strony, wyrażają „dwie strony” życia ludzkiego, przyrodzoną i nadprzyrodzoną. Tworzą one dwie rzeczywistości biegunowe, które nie wykluczają się, ale uzupełniają nawzajem. Łaska jako rzeczywistość transcendentna lub jako rzeczywistość „podarowana”, daje miejsce łasce jako rzeczywistości „przyjętej”, która pozostawia w życiu ludzkim swoje „ślady”. Dwie perspektywy ludzka i Boska, zakładają dwa odmienne przedmioty i metody badań. Każda z nich musi jednak działać zgodnie ze swoim przedmiotem i własną metodą, bez popadania w pokusę przekraczania granic czy też krzywdzących uogólnień.

4. Ograniczenia

Jest zatem bezspornym fakt, że psychologia może i powinna zajmować się także osobowością wierzącego i jego postawami, ale ma to czynić z intensywniejszą świadomością swoich ograniczeń i – przynajmniej częściowej – „niezdolności do wypowiedzenia” całego ludzkiego misterium.

Psychologia, tak jak inne nauki humanistyczne biologia czy socjologia, ma *przedmiot* czysto przyrodzony (naturalny) i ogranicza się do refleksji nad ludzkim zachowaniem według własnego punktu widzenia. Będąc nauką indukcyjną, jej *metoda* opisuje i interpretuje dane z doświadczenia zawsze za pomocą ogólniejszych hipotez, wychodząc od poznania konkretnych faktów i dochodząc do praw uniwersalnych.

W ten sposób staje się nieodzowne, żeby w interdyscyplinarnej perspektywie aktualnych nauk, psychologia skoncentrowała się na swoim przedmiocie badań i go rozwijała we wszystkich wymiarach. Duchowość może być badana z punktu widzenia biblijnego, patrystycznego, liturgicznego, historycznego, antropologicznego, itd. Każda z tych nauk pozwala przewodzić swoim

zasadom, swoim metodom badań i proponuje wnioski biblijne, liturgiczne, patrystyczne, które wzajemnie się oświetlają i uzupełniają. Każde z tych podejść jest całkowicie uprawnione, mimo, że ogranicza się do swojego specyficznego obszaru refleksji; jest zatem częściowe i musi unikać nieuprawnionych uogólnień, które przekraczają własną perspektywę.

Z tego wynika, że zgodnie z krytycznym wymogiem nauki, psychologia jest w stanie formułować jedynie częściowy i szczegółowy osąd o prawdzie. Istotnie religia i życie duchowe, które z niej wypływa, nie jest zjawiskiem czystego pochodzenia psychicznego czy też prostą ludzką aktywnością.

Techniki psychologii *nie pozwalają jej* ująć rzeczywistości ontologicznej i dogmatycznej: przez swój przedmiot i swoją metodę nie jest w stanie wydawać ostatecznych osądów co do *wartości i dążeń* absolutnych na temat znaczenia łaski i świata nadprzyrodzonego. „Psycholog może pomijać łaskę, ale nie może jej w sposób uprawniony wykluczyć. To właśnie należy do kompetencji religii i wiary: potwierdzenie interwencji Boga w świecie, za pomocą różnych sposobów i czasów.

Dlatego wkład psychologii jest obligatoryjnie częściowy, jako że każda decyzja operacyjna musi uwzględniać wszystkie składniki sytuacji, a nie tylko te przyrodzone. W każdym razie dane, które ona przedstawia mogą oświecić i przygotować ludzki fundament i „czynniki uzdalniające” dla łaski Bożej, o ile usposabiają istotę ludzką do przyjęcia czy też do rozwinięcia łaski.

Wzory i schematy interpretujące: *surowe, ograniczone do wymiaru seksualnego lub nieświadomego i zamkniętego* na świat nadprzyrodzony, same w sobie pozostają niewystarczające do uchwycenia wielowymiarowości bytu ludzkiego. Z tego powodu tracą one własną funkcję do „doświadczenia” w całej pełni jednej i zróżnicowanej egzystencji oraz do dochodzenia do najwyższych poziomów jej formowania.

5. Możliwości

Poszerzając perspektywę, trzeba zatem postawić sobie pytanie dotyczące *możliwości psychologii*, jako nauki antropologicznej, dla analizy i studium zachowań, do których się odnosi, aż do nadprzyrodzoności.

W obszarze swych działań psychologia może zaobserwować, opisać, analizować zjawiska religijne jako przedmioty i treści świadomości i zachowania. Aktywności religijne pokazują wymiar do obserwacji, ponieważ są zachowaniami i doświadczeniami przeżywanymi i jako takie są przedmiotem studium psychologii.

Przecież *psychologia transpersonalna* – wychodząc z faktu, że nie jest wystarczającą ta psychologia zamknięta w obserwacji i w doświadczeniu i że, z drugiej strony, dają się odczuć najwyższe poziomy świadomości i świata transcendencji, jedności i powszechności wszechświata – proponuje model naukowy alternatywny o wiele bardziej obszerny. Ta nowa nauka, korzystając również z naukowego wsparcia intuicji i otwierając się na różne metody odkrywania wnętrza, przewyższa ciasne granice dawnej psychologii i charakteryzuje duchowe wymiary psychiki i najwyższych stanów świadomości. Ponadto uważa za ograniczone pojęcie „naukowe”, które

wywodzi się z „racjonalizmu kartezjańskiego” i jego mechanicznego wzoru wszechświata, jako że stoi w kontraście ze współczesną nauką, rozwijaną od Einsteina i po nim.

Ten uaktualniony model kosmosu, pokazuje go jako „ujednoliconą i niewidzialną sieć wydarzeń i relacji; jego części przedstawiają aspekty i schematy zintegrowanego procesu nie do wyobrażenia”. W tym modelu wizja świata pojawia się w zbieżności z wizją mistyczną wszechświata i niesie w sobie potrzebę integracji wszystkich elementów ku jedności. Ma ona prawo ponadto analizować terapeutyczne i udoskonalające echa medytacji, doświadczeń szczytów, uwolnienia duchowej podświadomości: jednym słowem wszystkie obszary, które interesują sferę duchową.

Idąc w tym samym kierunku, inne rozmaite szkoły są za *humanizacją psychologii*, przewycięciem wrażenia, w którym jako zimna „maszyna” przedstawiała rzeczywistość religijną, poszerzeniem jej ku możliwej otwartości i bardziej satysfakcjonującej interpretacji „misterium człowieka” i przekształceniem jej w „naukę humanistyczną” w dialogu z naukami filozoficznymi.

W tym znaczeniu, zauważał G.W. Allport, jest nieodzowne *ponowne zbliżenie między psychologią i filozofią*: to ma skutkować nie ograniczeniem dla obydwu, lecz o jedną więcej możliwością poznania. Każdy teoretyk jest filozofem, nawet jeśli o tym nie wie, o ile każda naukowa teoria ma zawsze „przeciwieństwo” filozoficzne w metateorii: naukowe hipotezy i teorie są produktami myśli, inspirowanej jednak przez intuicję określoną w filozofii lub w innych obszarach kultury i kontrolowanych przez metody empiryczne.

Na zakończenie można zapytać: jest możliwa psychologia życia duchowego, która w istocie nie jest niczym innym jak psychologią łaski? Odpowiedź jest negatywna w sensie ścisłym, a pozytywna w sensie szerokim.

Negatywna, o ile Bóg, misterium życia Bożego w ludzkiej osobie, poprzez dzieło łaski przekracza jakiegokolwiek poznanie naturalne i pozostaje daleko od bytu uchwytnego doświadczalnie przez psychologiczne odkrycie.

Pozytywna, z drugiej strony, o ile każde zjawisko i zachowanie religijne przedstawia wymiar, który jest do zaobserwowania; ponadto wpływ, który łaska wywiera w ludzkim życiu, nie działa jako ciało obce czy też jako siła zniewalająca w odniesieniu do swej rzeczywistości i swojej wolności. Podniesienie do życia Bożego, do nadprzyrodzoności, nie jest zatem wynikiem jakiejś obcej, izolującej nadstruktury, ale zaszczepia i wyraża się w formie prostej naturalności, przez którą podmiot jest wzbogacony i nie wyobcowany, w pełnym szacunku własnej natury i wolności.

Z tego wynika, że łaska nasycza i miesza się z ludzkimi strukturami i przechodzi te same psychologiczne szlaki normalnego ludzkiego wzrostu.

6. Trzy poziomy ludzkiej psychiki

Analiza życia psychicznego pokazuje, że aktywności i treści poznania znajdują się w organizmie na różnych poziomach. Niektóre z nich są ściśle związane z wrażliwymi danymi, inne

zawierają w sobie działania doskonałe aż do duchowych. Można stwierdzić precyzyjniej, że każdy akt psychiczny odśłania zwyczajnie różne rodzaje elementów, które pokazują właściwości nie do zredukowania, zawierają w sobie różne funkcje i są poddane różnym prawom.

Jeśli zmienia się poziom obserwacji, ulega zmianie także perspektywa działającej osoby; jeśli na przykład znajduje się ona na szczycie jakiegoś wzgórza perspektywa miasta będzie o wiele szersza niż w sytuacji, kiedy jest zamknięta przez uliczki swojej starej części.

Istnieją trzy główne poziomy, na których przeplatają się potrzeby i wartości: *fizjologiczny*, *psycho-społeczny* i *rozumowo-duchowy*.

Pierwszy poziom *psycho-fizjologiczny*, zawiera działania ściśle połączone z biologicznymi stanami organizmu. Początek i koniec tych działań są badane we wrażeniach deficytu i potrzeby satysfakcji na poziomie instynktownym i zmysłowym, aby zachować przetrwanie i swoje bezpieczeństwo.

Następnie istnieją inne znaczące wydarzenia, które nie mają odpowiedników fizjologicznych, ale które są powiązane z podstawami życia i rozwijania relacji społecznych. Ta druga płaszczyzna, *psycho-społeczna*, wskazuje życie relacji, istotne dla jednostki, która przejawia potrzebę „bycia z”: potrzebę przynależności, pomocy innym i korzystania z pomocy, szacunku, itd. Świadomość ograniczoności i niewystarczalności jako osoby pobudza potrzebę innych, żeby czuć się dobrze i być w dalszym rozwoju egzystencjalnym.

Nawet jeśli sfery życia prywatnego, intymne sytuacje, jak na przykład poczucie „bycia samym”, są zawarte na tej płaszczyźnie, o ile zawierają „innych”, jakąkolwiek relację wynagradzającą, gdzie druga osoba jest jeszcze zasadniczo przede wszystkim widziana i pożądana nie przez jej wewnętrzną wartość, ale przez jej zdolność zaspokojenia własnych oczekiwań. Jako, że podmiot staje się samym sobą tylko w relacji społecznej, będzie wyrażał odpowiednio na tym poziomie główny powód rozwijania i realizacji samego siebie poprzez innych i w różnych typach społecznej interakcji.

Trzeci poziom, *racjonalno-duchowy*, podkreśla w życiu psychicznym naturalną obecność treści i działań, które objawiają transcendentnymi ograniczenia bezpośrednich danych i procesu materialnego. Zawiera psychiczne działania powiązane z motywacyjnym systemem najwyższych wartości; u jego początków istotnie nie ma deficytu biochemicznego czy też fizjologicznego, ani też świadomości własnej ułomności, natomiast jest obecny motyw czy też napięcie poznania, uchwycenia, rozwiązania tematów egzystencjalnych życia i swojej własnej wartości oraz rzeczy i sensu własnego przeznaczenia.

Takie pragnienie jest podtrzymywane przez wyłączną zdolność istoty ludzkiej do osiągnięcia, przynajmniej w części, prawdy spraw i świadomości przyciągania ku nim i odśłania w tym poszukiwaniu własną charakterystykę: otwartość na transcendencję. Osoba ludzka posiada

zdolność introspekcji i władzę uchwycenia natury rzeczy, abstrahując od danych zmysłów, a ponadto korzysta z własnej świadomości i możliwości podejmowania osobistych decyzji.

Te zdolności tworzą jego *ducha*, czyli to, co w przeciwieństwie do materii, nie zawiera mierzalnych wymiarów, nie ma części, ponieważ jest poza czasem i przestrzenią. Z taką władzą może formułować pojęcia rzeczy materialnych i rzeczywistości abstrakcyjnych, a więc przekroczyć doczesność, potwierdzić bycie sobą samym i wartości ludzkie, poczuć doświadczenie moralnych zobowiązań, pytać się o wartość swojego powołania, itd., czyli chodzi o wszystkie działania „duchowe”, które przekraczają ograniczenia zjawisk i materialnych procesów.

Na tej płaszczyźnie zmienia się nie tylko przedmiot pragnienia, ale także i przede wszystkim związek między ja i pożądanym przedmiotem: nie jest interpretowany i postrzegany według własnych potrzeb, ale odpowiada na głęboko zakorzenione wymaganie ludzkiego bytu *ukierunkowanego na autotranscendencję*.

W taki sposób człowiek może tworzyć z „innym od siebie” - przedmiotami, wydarzeniami, osobami, Bogiem – relację zainteresowania, szacunku i wolności. Tak właśnie wymiar racjonalno-duchowy ze swoją zdolnością poznania, kreatywnej wolności, odpowiedzialności moralnej, autotranscendencji staje się typowym i specyficznym sposobem bycia osoby.

W konsekwencji, osoba będzie tworzyć również preferencyjny obszar, gdzie będzie dokonywać się rozwój życia ewangelicznego i niezbędna kondycja, aby Stwórca mógł doświadczyć spotkania ze swoim stworzeniem, a ono ze swej strony mogło w wolności przyjąć autorytet Boga i jego Słowa.

Problemem jest to, że taka płaszczyzna nie jest wcale mocna i niezawodna jak instynkty zwierząt, przeciwnie jest *słaba* i *delikatna* oraz jest łatwo pokonywana przez przyzwyczajenie, pragnienie bogactw, presję kulturową, odchylone od normy postawy społeczne. Ale rzadko rozpada się we wszystkich obszarach, ponieważ jest zdolna przetrwać w ukrytej formie i stale dążyć, aby się móc zrealizować:

„Im wznioślejsza jest potrzeba, o tyle jest mniej nakazująca ze względu na czystą potrzebę przetrwania, o tyle dłużej jest możliwe odkładanie nagrody [...] pozbawienie potrzeb wyższych nie powoduje koniecznie reakcji obronnych tak desperackich, jak są nimi reakcje obronne spowodowane przez pozbawienie potrzeb niższych.” (A.H. MASŁOW, *Motivazione e personalità*, Roma 1997, s. 175.)

7. Spójności i niespójności duchowe

Dla odpowiedniego funkcjonowania życia duchowego te trzy płaszczyzny muszą współpracować w harmonijny sposób. W przeciwnym razie powstaje obszar utworzony przez *niespójności* duchowe, pochodzące z konfliktu między potrzebami bio-psychologicznymi i wartościami duchowymi, między aktualnymi uczuciami a ostatecznymi celami. Osoba wierząca może myśleć, że ma jako swój ideał duchowy solidarność z innymi, ale ta szlachetna postawa może nieświadomie szukać bardziej prawdziwego dobra drugiego człowieka jako gratyfikację

podświadomej potrzeby otrzymywania uczucia, bezpieczeństwa, akceptacji, sukcesu. W tym przypadku, ideał złożony z „dawania” znajduje się w sprzeczności z aktualną potrzebą, jakiej szuka za każdą cenę, żeby „otrzymać”.

Podmiot będzie musiał przejść od sytuacji niespójności i braku harmonii do stanu spójności i harmonii. Jeśli uwewnętrznia we właściwy sposób wartości wówczas tworzy wzrost chrześcijański na spójnych i harmonijnych podstawach. Jeśli natomiast staje się ofiarą nieustającego konfliktu między poszukiwaniem samego siebie i aspiracjami najwyższych poziomów, wówczas jego życie pozostanie niespójne i chwiejne i nie wyda tych owoców, które jego możliwości i jego początkowy entuzjizm miały nadzieję osiągnąć.

Kiedy ostatni z ideałów jest w zgodzie z aktualnymi pragnieniami, na przykład w przypadku pragnienia pomocy bliźniemu: ideał miłości chrześcijańskiej i pragnienie aktualnego służenia innym są w pełnej zgodzie; wówczas uzyskuje się stan spójności i harmonii; jeśli natomiast osoba szukałaby ukrytych osobistych interesów, otrzymałaby niezgodę i w konsekwencji niespójność. To samo można stwierdzić o opcji życia według ducha błogosławieństw ewangelicznych, które mogą być wybrane nie dla ich celu jako narzędzi wyzwolenia dla Królestwa, ale jako obronna ucieczka od odpowiedzialności zawodowych czy też od braku bezpieczeństwa społecznego.

Kiedy osoba szuka w danej chwili samej siebie, mamy wtedy do czynienia z niespójnością podświadomą, nawet jeśli będzie mogła funkcjonować bez uświadomienia sobie tego i bez napięcia z nim związanego. Jeśli natomiast osoba będzie umiała wesprzeć wzrastającą zgodę między ideałami i wartościami chrześcijańskimi, wtedy będzie budziła integrowanie swojego życia i wewnętrznej spójności. Ten ostatni proces zakłada rzeczywistość wewnątrz podmiotową zintegrowaną, zharmonizowaną we wszystkich władzach (uczuciowych, rozumowych i wolitywnych) i w zawartościach (potrzebach, zachowaniach i wartościach). Proces staje się wtedy spójnym i działa umotywowany przez wartości, z postawami inspirowanymi przez nie i przez ideały zorientowane na życie zintegrowane i w pełni skuteczne na poziomie apostołskim.

8. Funkcje psychologii w życiu duchowym

Nakreśliliśmy możliwości uczestnictwa psychologii w jej własnym zakresie, który obejmuje ciało, psychikę i ducha. Teraz pytamy się bardziej konkretnie, jakie są funkcje, które może ona podejmować, aby ulepszyć życie duchowe.

Jako zamiar Boga, czy też *Jego zamierzenie*, ogląda rzeczywistość bytu ludzkiego w jego całości, w taki sam sposób wizja części duchowej obejmuje różne obszary osobowości w jej integralnej koncepcji. Na poziomie naturalnym ustawiają się warunki, które sprzyjają działaniu łaski: wychowanie oddziałuje w tych warunkach w sposób, który sprawia, że podmiot może łatwiej i odpowiedzialniej przyłączyć się do Bożego wezwania.

W odniesieniu do obszarów poznawczego i działającego psychologii, można wyróżnić niektóre jej funkcje, godne rozważenia dla zrozumienia porządku nadprzyrodzonego.

8.1. W sferze poznawczej

Funkcje psychologii w obszarze poznawczym są następujące:

- Podkreślenie *stałych* cech charakterystycznych konkretnych osób, ich zdolności, ich zwyczajnych trudności: jest to funkcja psychologii ogólnej;
- Badanie jak zachowanie *integruje się*, buduje się w jedność, w pojedynczej osobowości i wskazuje ogólne dynamizmy, poznanie i wolność, świadomość i podświadomość, które długoterminowo kierują osobą: psychologia osobowości, psychologia dynamiczna i głębi wychodzą naprzeciw tym potrzebom;
- Eksponowanie *procesów stawania się* osobowości tak w pojedynczych funkcjach jak i w całej strukturze i badanie skutków różnych czynników rozwoju w ciągu całego życia: jest to perspektywa psychologii rozwojowej.

W ten sposób można uwydatnić obecność osobistych struktur, kierunków rozwoju, specyficznych zdolności czy trudności, które zestawione w porównaniu z wymaganiami wzrostu duchowego, pozwalają przewidzieć, jaki mógłby być styl prowadzenia pojedynczej osoby i jakie możliwości i trudności może ona napotkać.

8.1.1. Funkcja badawczo-wyjaśniająca

Na poziomie poznawczym psychologia ujawnia przede wszystkim znaczenia i intencje mniej lub bardziej ukryte zachowań religijno-duchowych: modlitwy, ascezy, doświadczenia mistycznego. Przyjmuje funkcję eksplorującą świata podświadomego i klaryfikującą jego najintymniejsze motywacje. W taki sposób pomaga zrozumieć jak te znaczenia i intencje organizują się w osobistą strukturę duchową. Na przykład, osoba wierząca może stwierdzić domyślnie lub wyraźnie, że Bóg lub doskonałość chrześcijańska tworzą centralny dynamizm jej zachowania; ale psychologia mogłaby ujawnić, że w praktyce są pewne potrzeby i motywy czysto naturalne, jak pilna potrzeba szacunku i uczuciowego bezpieczeństwa, które kierują jego poszczególnymi opcjami mniej lub bardziej egocentrycznymi.

Wkład psychologii może rozszerzyć się do poznania całości podmiotu, w którym działa łaśka, do badania jego zalet, jego postaw i zachowań dotyczących powołania, jak również do poznania różnych elementów intelektualnych, uczuciowych, rodzinnych i społecznych.

Korzystanie z tej nauki staje się bardziej niż tylko użyteczne w jej *wyróżniającym* wymiarze dla poznania konkretnej osoby: jej konstrukcji fizycznej, temperamentu, charakteru, uczuć, stanów duszy i w ogóle wszystkich elementów psychologicznych, tak jak uwarunkowania kulturowe, społeczne, wspólnotowe określają i wpływają na wewnętrzne postawy podmiotu.

Nauka ta zmierza do pobudzenia go do nabycia głębokiego i trwałego poznania samego siebie w aspektach infantylnych i tych rozwiniętych; w taki sposób osoba może uchwycić i odkryć własne cechy pozytywne, takie jak „spowolnienia” w rozwoju, możliwe „fiksacje”, formy „cofania się w rozwoju” i typy obecnych konfliktów.

Ponadto pozwala również wypłynąć podświadomym czynnikom, które ukrywają się pod powierzchnią, wpływają czy też determinują dyspozycje i akty natury duchowej. Te obszary pozostawały prawie nieznanymi wcześniejszej teologii duchowości, która odnosiła się raczej do tłumaczeń opierających się na kategoriach moralnych: pokus, braku ducha wiary, itd. Chodzi o funkcję eksplorującą, wyjaśniająco-oczyszczającą tak podstawową w świetle pracy ku wolności, formacji i towarzyszenia duchowego.

8.1.2. *Funkcja zapobiegawcza*

„Poznawać, aby zapobiegać” głosi pedagogia prewencyjna. Ta funkcja zmierza do uchronienia wierzących od ważnych braków od ryzyka powstawania nieodpowiednich zachowań indywidualnych czy społecznych. Poznanie osobowości stymuluje do uniknięcia wszystkiego, co w niej jest negatywnego, niebezpiecznego i jednocześnie inicjuje jej autonomię oraz jej dojrzałość poznawczą i uczuciową.

Po co więc czekać na moment, w którym trudności osiągną podwyższone stopnie napięcia i cierpienia w połowie drogi życia, zamiast zaproponować możliwie szybko pomoc, która zredukuje liczbę i ciężar frustracji?

Na przykład, kiedy już w dorastaniu lub w nowicjacie zauważa się tendencje do skrupułów lub też typ niewyważonego ascetyzmu, jest to właściwy moment, aby interweniować zamiast czekać jak lata sprawią, że te negatywne przyzwyczajenia coraz głębiej się zakorzenia. I jeszcze jedno, jeśli aktywizm w pracy, czy też w apostołacie niszczy przestrzeń zarezerwowaną dla wnętrza, trzeba będzie się zainteresować, żeby nie znikły również ideały chrześcijańskie.

Jest to ten sam cel funkcji poznawczej: pomóc osobom zyskać świadomość własnych problemów i własnych możliwości, aby odłonić ich osobiste struktury i zapobiec niedojrzałym lub zaburzonym postawom, sprzyjając ich integralnemu wzrostowi duchowemu. Wszystko to powraca w funkcji zapobiegawczej jako niezbędne założenie dla funkcji integrującej: przewidzieć trudności, możliwości, aby zakorzenić energie według ich naturalnego kierunku.

8.2. **W sferze działania**

W tak poznanej osobowości, warto zapytać jak można na nią oddziaływać. Są to w tym przypadku funkcje terapeutyczne, formacyjne i integrujące.

8.2.1. *Funkcja terapeutyczna*

Funkcja terapeutyczna nie jest najważniejszą, ale chce zaradzić błędom edukacyjnym, przynosić ulgę z frustracji, leczyć nerwice, aby uczynić osobę bardziej wolną wewnątrz, a więc będącą bardziej dyspozycyjną dla Boga.

Zaburzenia nerwicowe, jeżeli nawet nie deformują bezpośrednio religijności, co ze swej strony jest częste, utrudniają jednak drogę ku dojrzałości duchowej. Przywrócenie równowagi

psychicznej sprzyja autentycznemu życiu duchowemu i jego pełnemu rozwojowi, chociażby zdrowie psychiczne i świętość nie byłyby ze sobą zrównoważone i współzależne w pełny sposób.

Aby określić naturę tej funkcji można przypomnieć, że jej cele są bardzo różne. Ogólnie mówiąc wszystkie praktyki psychiatryczne zmierzają do usunięcia niepożądanych objawów, przewyżając chorobę i przystosowując jednostkę do życia w społeczeństwie.

Horney, na przykład, wierzył, że choroba pochodzi z nieprzyjemnych doświadczeń „braku bezpieczeństwa” i z następującego po nim niepokoju. Stąd zabierając głos w dyskusji kładł nacisk na osiągnięcie osobistego poczucia bezpieczeństwa poprzez ucieczkę od obaw. *E. Fromm* postrzegał człowieka zmanipulowanego i wyobcowanego przez panowanie innych lub też przez pragnienie posiadania; szukał więc przewyżnienia wyobcowania i zależności od produktywności (wydajności). *Erikson* niepokoił się o słabość tożsamości i starał się z tego powodu odbudowywać ją od fundamentów.

Dla *Freuda* podstawowym źródłem choroby był świat podświadomy pełen nieprzyjemnych stłumionych doświadczeń, które stawały się przyczyną nerwic. Choroba pochodziła z faktu, że nieprzyjemne doświadczenia, lub raczej pamięć o nich, były tłumione przez podświadomy mechanizm wyparcia świadomości, a więc „zapomnienia”, czy też poczucia jakby się to nie wydarzyło; ale raz usunięte te doświadczenia czy wrażenia ze świadomości, pozostawały nadmiernie aktywne i objawiały się w zjawiskach typowo somatycznych takich jak: niezdolność do utrzymania się na nogach, napady płaczu lub krzyku, paraliż umiejętności, czasowa ślepotą czy głuchota; oprócz tego obsesyjne wyobrażenia takie jak: fobie, niepokój wyższy niż normalny czy też działania kompulsywne takie jak: mycie rąk, kaszel, tiki nerwicowe. Stąd ich terapia polegała na przywołaniu ich do świadomości i daniu im odpowiedniego wyrażenia emocjonalnego poprzez badanie snów i wolne skojarzenia obrazów; jednostka, rozpoznając ich treści, mogła się wyzwolić od ich negatywnego wpływu.

Adler natomiast odkrywał w nerwicach, nie tyle przejaw podświadomości, ile usiłowanie osoby w przewyżnieniu swoich kompleksów poczucia niższości; stąd jego terapia skierowana była na przewyżnienie tych odczuć poprzez odpowiedzialne włączenie jednostki w społeczeństwo, biorąc pod uwagę, że nakłaniała do zapomnienia o sobie i własnych problemach i skłaniała do solidarnej współpracy na rzecz budowania nowego społeczeństwa.

Dla *Frankla* pochodzenie zła znajdowało się w pustce egzystencjalnej, która pochodziła z zapomnienia wymiaru religijnego i która podburzała do poszukiwania negatywnych kompensacji w izolowaniu się, w seksie, w używkach. Stąd jego logoterapia brała sobie za cel pobudzenie osób do szukania znaczenia ich egzystencji i w sposób szczególny ich cierpienia: „kto ma podwód dlaczego żyć, przyjmuje go jaki jest” (*Frankl* opowiada jak w obozie koncentracyjnym Auschwitz zdołał wyrwać z desperacji niektórych swoich towarzyszy, a później także wielu nieuleczalnie chorych w szpitalach, przywrócić im powody do zaakceptowania bólu i życia z nim, przypisując mu znaczenie: każdy może odnaleźć „dlaczego” żyć – *V. FRANKL, Uno psicologo nei lager, Milano 1996*).

8.2.2 Funkcja wychowawcza

Funkcja wychowawcza tworzy centralny punkt, aby uniknąć jakiegokolwiek rozbieżności między aspektami duchowymi i psychologicznymi wzrostu oraz by sprzyjać integralnej formacji ludzkiej i chrześcijańskiej.

Nie wystarczy jedynie usunąć możliwe przeszkody, potrzeba realizowania, wychowywania. Wydaje się, że dokładnie słowo „wychowywać” oznacza wydobyć na zewnątrz, poszerzyć wrodzone zdolności i umiejętności. Jest to funkcja, która sprzyja duchowej dojrzałości i harmonii kosmicznej. Dzieło personalizacji wartości wyzwala podmiot z przesadnej zależności od niektórych znaczących postaci, niedostatecznej wartości samego siebie oraz stymuluje premiowane włączenie w grupę.

To skłania do wprowadzenia w ruch zablokowanych procesów, do wyzwolenia i skanalizowania energii ku ideałom, do ustalenia sprzyjających warunków do rozwoju ku pełnej uczuciowej dojrzałości, która pozwoliłaby w większym zakresie uczynić własnymi rzeczywistości duchowe i ich motywującą siłę.

W życiu duchowym, w jego funkcji wychowawczej, istota ludzka jawi się jako mała roślinka, która stopniowo rośnie i która może być zdeformowana: ma więc potrzebę, aby być wcześniej dobrze zakorzenioną. To zakorzenienie wprowadza porządek w jej skłonnościach, które są poznane i odpowiednio skierowane poprzez wysiłek ascetyczny, uznawany także przez współczesną psychologię jako podstawowy wymóg dla doskonałego spełnienia osobowości.

Funkcja wychowawcza i funkcja oczyszczająca w ten sposób łączą się i identyfikują się w osiągnięciu tego samego celu: integralnej realizacji osobowości.

Przed ponad trzydziestu laty nalegano na potrzebę „odrzućcia” pewnych ludzkich wartości, aby utrzymać wewnętrzny pokój i szybciej odnaleźć zjednoczenie z Bogiem. W naszych czasach kładzie się akcent na potencjale otrzymanych talentów i istnieje niezwykle rozkwit szkół lub ruchów, które mają jako wspólne tło *integralny rozwój ludzkiego potencjału*.

Niektóre z nich inspirowane są wschodnimi filozofiami czy duchowościami, takimi jak medytacja transcendentna, techniki Zen, Yogi, Tsi ChiChuan, szamańskiego uzdrawiania i zmiernie do kontroli samego siebie w każdych warunkach i do pełnego przeżycia głębokich poziomów własnego ja.

Inne natomiast, wychodzą od ogólnej wizji ludzkiego organizmu i poprzez pełną jego realizację, jego ciała i jego ducha, starają się stworzyć doznanie dobrobytu i egzystencjalnego zadowolenia. Na przykład metoda programowania neuro-lingwistycznego proponuje poprawienie relacji, tworzenie pozytywnych uczuć w samych sobie i w innych, wzrost osobistej elastyczności powiększając możliwości osiągnięcia ideałów, poznanie strategii do motywowania się i do łatwiejszego podjęcia decyzji.

Psychologia transpersonalna, ze swej strony, pomaga poprawić kompletny obraz jedności wszechświata i poprzez medytację, analizując sny i inne techniki psychologiczne, inspirowane do

rozwoju większej obecności w sobie samych w każdych okolicznościach, ze szczególną uwagą na wzniosłe stany świadomości, aby zrealizować je w pełni i postępować w harmonii z nimi.

8.3. Funkcja integrująca lub jednocząca

Ta funkcja zakłada dalszy krok, ale nie oddzielony od poprzedniego; w danej osobie sprzyja dojrzałości zrównoważonej tak psychologicznie jak i duchowo, aby ją zintegrować, w sposób, żeby wszystkie jej części składowe były dostosowane i ukierunkowane na „harmonijną współpracę poziomu natury i łaski” dochodząc i kanalizując całość energii ku ideałom.

Nie rzadko, mimo zgody co do zasady na temat konieczności integrowania duchowości i psychologii, istnieje tendencja do rozdzielania ich w widoczny sposób. Z podobną postawą programy formacji brną w niedostępne obszary i pozostają odporne i nie dające się wyrazić, tak jakby wymiary duchowy i psychologiczny były sobie całkowicie obce. Niekiedy jest bardzo akcentowany kierunek, w którym jeden wymiar prawie wyklucza drugi.

W ten sam sposób, w którym działanie wychowawcze zmierza do poprawy zdolności i możliwości pojedynczej osoby, równoległe, działanie integrujące, na podstawie danych psychologicznych, jest otwarte na dzieło łaski i odwołuje się do środków, które wiara i praktyka duchowa dają do dyspozycji, aby sprzyjać ich harmonii.

Tak właśnie różne funkcje psychologii proponują ogólne drogi i metody, które mogą uczynić dawanie odpowiedzi Bogu coraz bardziej prawdziwą i spersonalizowaną poprzez wyzwolenie i potencjał ludzkich energii jako solidna podstawa dla lepszego działania wyższych procesów doświadczenia chrześcijańskiego.